

JE ksiądz biskup Edward Frankowski

Przywróćmy media Narodowi



**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus
i Maryja zawsze Dziewica.**

Bardzo serdecznie pozdrawiam Ojca Dyrektora, wszystkich ojców, siostry, świeckich, współpracowników, a także całą Rodzinę Radia Maryja, telewizję TRWAM, redakcję i Czytelników „Naszego Dziennika” w Ojczyźnie i całym świecie.

Za tydzień XII pielgrzymka Rodziny Radia Maryja do tronu swojej Patronki, Matki i Królowej na Jasną Górę Zwycięstwa, do tej polskiej Kany cudownych przemian.

“Wstańcie, chodźmy, ewangelizujmy poprzez środki społecznego przekazu” - wzywa nas Ojciec Dyrektor Tadeusz Rydyk, woła do wszystkich słuchaczy Radia Maryja, do całej Rodziny Radia Maryja, telewizji TRWAM, Czytelników. Jako Rodzina Radia Maryja jesteśmy jak naczynia połączone, jesteśmy jak źródła światła, jesteśmy jak źródła ciepła, wzajemnie zasilamy się dobrem albo wzajemnie przygaszamy się złem. A więc to od mojej i twojej świętości zależy świętość ludzi z nami związanych, kolegów, podwładnych, współpracowników, uczniów każdej rodziny oraz wszystkich Polaków. Jak silne powinno być w nas to światło, ażeby jak największy krąg ludzi mógł czerpać z niego. Spójrzmy na ludzi, którzy żyją obok nas. Co zrobiliśmy, abyśmy byli lepsi? Wszystko ma być tak jak w rodzinie.

Rodzina Radia Maryja ofiarnością słuchaczy utrzymuje Radio Maryja, bo pragnie mieć je całkowicie polskie i katolickie, z dużą ilością modlitw, katechez, pieśni, piosenek religijnych, z patriotycznymi programami. Z ofiarności tych prostych, często bardzo biednych ludzi, z wdowich groszy istnieją i rozwijają się Radio Maryja i telewizja TRWAM. Tworzą oni w całym świecie i Polsce wielką Rodzinę Radia Maryja. W niej się wszyscy odnajdują i do siebie przynależą. Nie rozstają się poprzez to radio ze sobą, cieszą się, że mogą wzajemnie się zasilają dobrem i bronić przed wszelkim złem. Cieszą się, że mogą wciąż wracać do najpiękniejszych, najbogatszych polskich tradycji, że mogą je rozwijać, obficie czerpać soki poprzez własne korzenie, przyswajając je sobie, a zarazem wzbogacać życie tego wielkiego drzewa, jakim jest polski Naród.

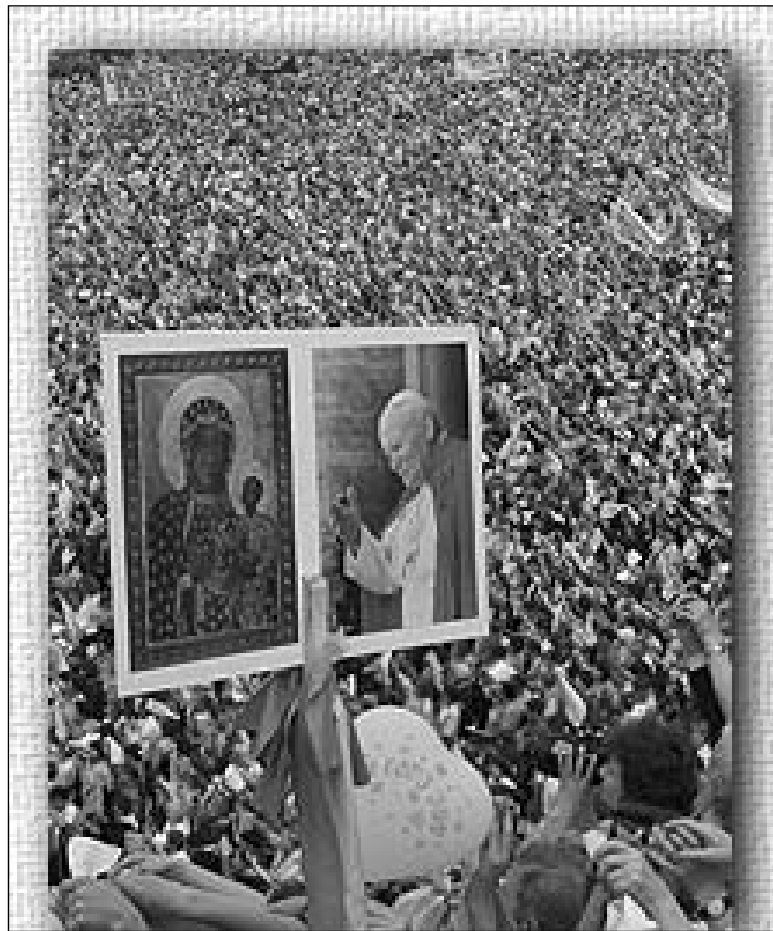
W okowach władzy

Wszyscy, którzy bardzo uważnie obserwują życie publiczne i widzą, że laickie media publiczne jakże często są w okowach władz, elit rządzących, upartyjnione, zmanipulowane, dają

szerokim rzeszom odbiorców matrycę, czyli tzw. pakiet świadomości „poprawnej politycznie” dla interpretowania zjawisk i bodźce dla reagowania na społeczną i polityczną rzeczywistość.

Laickie media dyktują, o czym i jak powinniśmy myśleć, starają się narzucać kryteria ocen, wyborów, mają ogromny wpływ na strukturę i hierar-

czonków powołuje Sejm, trzech prezydent, a dwóch Senat. To już wszystko mówią. Czego możemy się spodziewać, jeśli ten naczelny organ mediów w Polsce nie respektuje nawet swoich przepisów prawa, czyli Ustawy o radiofonii i telewizji z 29.12.1992 r., gdzie w art. 21 paragraf 2 wprost czytamy: „Programy publi-



czną radiofonii i telewizji powinny kierować się odpowiedzialnością za słowo i dbać o dobre imię publicznej radiofonii i telewizji. Po drugie, rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą. Po trzecie, sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej. Po czwarte, umożliwić obywatelom i ich organizacjom uczestniczenie w życiu publicznym przez respektowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej. Po piąte, służyć rozwojowi kultury, nauki i oświaty ze szczególnym uwzględnieniem polskiego dorobku intelektualnego i artystycznego. Po szóste, respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki. I po siódme, służyć umacnianiu rodziny”.

Zaś w specjalnym dokumencie zatytułowanym „Misja Telewizji Polskiej S.A.” czytamy m.in.: „Praca dziennikarzy i innych pracowników programowych telewizji publicznej

jest zawodem wymagającym wysokiego stopnia profesjonalizmu, odpowiedzialności, powinni oni przestrzegać zasad etyki zawodowej i dochodzić pełnej prawdy i służyć realizacji prawa społeczeństwa do jej poznawania. Telewizja ma służyć społeczeństwu i przed nim ponosić odpowiedzialność, kierować się szacunkiem dla widza i odpowiedzialnością za program” itd.

Już samo przypomnienie, choćby tych niektórych zasad funkcjonowania mediów publicznych, uświadamia nam, jakby inaczej kształtowało się życie w Polsce, gdyby przynajmniej te zasady były należycie respektowane, przestrzegane, zachowane przez ludzi mediów. Przecież media te są własnością całego Narodu, który je utrzymuje. Ile dobrego byłoby w świecie i w Polsce, gdyby wszyscy dziennikarze, właściciele mediów wzięli sobie do serca słowa, prośby i nawoływania płynące z ojcowskiego serca Jana Pawła II zatroskanego o prawdziwe dobro wszystkich narodów świata, Europy i naszej Ojczyzny. Ileż on daje wskazówek w orędziach, które kieruje z okazji Dnia Środków Społecznego Przekazu. Między innymi w 2003 r. pisze: „Podstawowym warunkiem moralnym wszelkiej komunikacji jest poszanowanie prawdy oraz służba prawdzie, jej wolność poszukiwania i głoszenia prawdy, nie tylko odnośnie faktów i informacji, lecz także natury oraz ostatecznego znaczenia osoby ludzkiej, społeczeństwa, dobra wspólnego i naszej więzy z Bogiem”. „Środki przekazu - pisze Ojciec Święty - są współczesną przestrzenią, w której ludzie dzielą się myślami i mogą wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i solidarności. Środki przekazu są zobowiązane do krzewienia sprawiedliwości i solidarności w relacjach międzyludzkich na wszystkich poziomach życia społecznego poprzez dokładne relacjonowanie wydarzeń, rzetelne wyjaśnienie problemów i uczciwe przedstawienie odmiennych poglądów. Środki przekazu, jeśli mają służyć wolności, same muszą być wolne i należycie korzystać ze swojej wolności, by nie kierowały się jedynie rządzą zysku, lecz służyły prawdziwym potrzebom oraz interesom społeczeństwa”.

Nadzieja na przełamanie zła

Pytamy: gdzie tak jest, gdzie to można dostrzec. Otóż kto spojrzy z wałów Jasnej Góry na ogromne rzesze Polaków, pielgrzymów Rodziny Radia Maryja, na ich tysiące sztandarów, proporców, kto z szacunkiem pochyli się nad ogromną rzeszą rozmodlonych, rozszepianych, skupionych i entuzjastycznie reagujących na Boże słowa, na dobre słowa, na słowa prawdy, ten uznać powinien, że właśnie Radio Maryja, telewizja TRWAM, „Nasz Dziennik” i inne katolickie media dają nadzieję na przełamanie zła w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym. Dają nadzieję, że idzie nowych ludzi plemię, idzie ten ożywczy prąd, który zasiała w nas pokłady dobra, budzi sumienia i zagrzewa do ratowania Polski, do budowania w Ojczyźnie życia opartego na wzorach cywilizacji łańskiejskiej.

Jest jakaś wielka potęga w tym wspólnym pielgrzymowaniu do Matki zasłuchanej w głosy naszych serc. Tak bardzo czujemy się umocnieni, gdy na

Jasnej Górze spojrzymy wstecz, w naszą polską historię, kiedy uświadamiamy sobie, że tą drogą, przełamując własną kruchość, lęk, kroczyli nasi królowie, mężowie stanu i cały promienny wiarą polski lud. Dziś w nowy sposób przyłączył się do tego pochodu Ojciec Dyrektor z wszystkimi wielkimi dziełami medialnymi. Z podziwem patrzymy na powstanie i rozwój tych mediów katolickich oraz Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, która prowadzi wyższe studia zawodowe i podyplomowe dziennikarskie. Niejeden z jej studentów mówi: „W tej szkole mogę się rozwijać”.

Współczesne drogi działania społecznego wymagają docierania do jak najszerzych kręgów ludzi pragnących dobra Polski. Właśnie Radio Maryja, telewizja TRWAM, „Nasz Dziennik” i inne katolickie media chcą odpowiedzieć na wyzwanie Chrystusa: „Co wam mówię w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach”. W dzisiejszym świecie prawie na wszystkich dachach wyrasta las anten i przekazników. Należy zadbać o to, aby pośród wielorakich przekazów słyszane też było słowo Boże. „Rozgłaszajcie wiarę z dachów znaczy dziś rozpowszechniać słowo Jezusa w dynamicznym świecie mediów i za ich pośrednictwem” - powiedział Ojciec Święty w Dniu Środków Społecznego Przekazu w 2001 r. „Głos chrześcijan nie może zamilknąć, bo Chrystus powierzył nam słowo zbawienia, którego pragnie każde ludzkie serce. Ewangelia ofiaruje nam bezcenną perłę, której wszyscy szukają. Wynika stąd, że zaangażowanie Kościoła w szybko rozwijającym się świecie środków społecznego przekazu musi być coraz głębsze. Globalna sieć komunikacji poszerza się i z każdym dniem rozbudowuje, media zaś wywierają coraz bardziej widoczny wpływ na kulturę i jej przekaz i kształtują wydarzenia. Świat mediów może czasem jawić się jako środowisko równie nieprzyjazne ewangelizacji, jak pogański świat z czasów apostołskich, ale podobnie jak pierwsi świadkowie Dobrej Nowiny nie cofnęli się w obliczu przeszkód, nie powinni ustąpić także dzisiejsi uczniowie Chrystusa. Do dziś rozbrzmiewa wśród nas echo wołania św. Pawła: ‘Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii’”. Tak woła Ojciec Święty Jan Paweł II.

Godzina prawdy

Czy nie wybiła godzina, byśmy dziś, jak pierwsi uczniowie, nie cofnęli się i nie ustąpili, ale podjęli to rzucone nam wyzwanie do obrony Pana Boga nie tylko w konstytucji Unii Europejskiej, ale w całej Polsce i w całej Europie, a także do obrony Dekalogu w Sejmie i w parlamencie, w rządzie i w samorządach, w życiu prywatnym i w życiu publicznym? Jeśli w Sejmie pod krzyżem bluźni się i okrada społeczeństwo nie tylko z pieniędzy, ale i z godności, jeśli tam dzieją się różne podłości, to przecież i na Golgocie były straszliwe bluźnierstwa i morze nienawiści przeciw Jezusowi Chrystusowi, jak pisze ks. prof. Jerzy Bajda w „Naszym Dzienniku”: „Krzyż znaczy, że winowajcy nie mogą wymówić się od winy, a gdy skruszą serca, przyznają się do winy, przez ten krzyż mogą odzyskać przebaczenie win”. Nad tymi, którym w Europie Pan Bóg jest niepo-

KURIER CODZIENNY

trzebny, Stolica Apostolska ubolewa z powodu sprzeciwu wobec sprawy uznania chrześcijańskich korzeni Europy. Jest to zlekceważenie historycznej oczywistości, jak i tożsamości narodów europejskich.

Podobnie też zareagował Episkopat Polski po stwierdzeniu faktu odrzucenia chrześcijańskich korzeni Europy: „Przyjmujemy ten fakt z oburzeniem, jako zafalszowanie prawdy historycznej i świadome marginalizowanie chrześcijaństwa, które przez wieki było i jest nadal religią zdecydowanej części Europejczyków”. Biskupi odrzucają laicyzm i stwierdzają: „Nie można budować wspólnego domu na fałszowaniu dziejów Starego Kontynentu i narzucaniu laickiej wizji całej Europie”. Wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do refleksji nad przyszłością Europy. „Europa stoi wobec zagrożenia, że zniszczy swoje fundamenty, tracąc korzenie duchowe”, jak to pięknie powiedział kardynał J. Ratzinger na forum Senatu Republiki Włoskiej 14 maja 2004 roku. Przypomniał też, że podobnie jak za czasów marksistowskich w Europie Wschodniej, tak też dziś człowiek Zachodu stał się nieufny wobec Boga, wobec siebie i wobec świata. Zanika świadomość nienaruszalności wartości moralnych. Ksiądz kardynał prefekt Kongregacji Nauki Wiary powiedział: „Zachód gardzi własną przeszłością, a przyszłość widzi bez Boga. Może to prowadzić do samozniszczenia tożsamości Europy. Europa już jest postrzegana jako cywilizacja obumierająca od wewnątrz i skazana na upadek. Widać to choćby w zaniku biologicznym - coraz mniejszy przyrost naturalny. Widoczna jest w Europie tendencja otwierania się na inne kultury z jednoczesnym wypieraniem się własnych tradycji. Ma to w sobie coś patologicznego”.

Bez Boga nie będzie zjednoczenia Europy. Integracja unijna zamiast być „wspólnym domem” wkłada nas do „wspólnej celi”. Polacy doświadczyli komunistycznego totalitaryzmu i pod tym względem powinni być szczególnie wyczuleni. Niestety, to, co dzieje się obecnie, budzi w nas ogromny niepokój i sprzeciw. Decyzję w sprawie traktatu konstytucyjnego podejmuje rząd bez demokratycznego mandatu, a tylko z mandatu prezydenta. Zlekceważył stanowisko Sejmu z grudnia 2003 r., które zobowiązało rząd do obrony nicejskiego systemu głosowania w Radzie UE, korzystnego dla Polski. Rząd zrezygnował z chrześcijańskich wartości w preambule konstytucji, zrezygnował z usunięcia tzw. przywilejów dla niemieckich landów w udziale im pomocy publicznej. Rząd nie uzyskał do realizacji ani jednego polskiego postulatu, gdy tymczasem inne kraje UE otrzymały wszystko, na czym im bardzo zależało. Skapitulował na całej linii. Zgodził się także w ostatniej niemal chwili na zmianę projektu Konwentu UE w kierunku niekorzystnym dla Polski, aby najsilniejsi członkowie Unii zagwarantowali sobie prawo weta budżetowego. Toteż jedno duże państwo może zawetować całą 7-letnią perspektywę budżetową Unii i uniemożliwić Polsce finansowe korzyści z akcesji do Unii. Niemcy zyskali w ten sposób stwierdzenie, że narody byłej NRD jako jedyny kraj ucierpiały wskutek komunizmu i mogą korzystać ze specjalnych praw w ramach Unii Europejskiej. Rząd polski zgodził się ponadto na 10 art. Europejskiej Konstytucji, która wprowadza

nadrzędność prawa europejskiego nad konstytucjami krajów członkowskich. Nasza konstytucja będzie podporządkowana eurokonstytucji i nie będziemy mieli prawa kontroli nad procesem integracji. To wszystko nie będzie służyło zjednoczeniu, ale będzie powodem konfliktów i dezintegracji.

Przy tym wszystkim nie jesteśmy informowani rzetelnie o wszelkich skutkach, jakie niesie za sobą wstąpienie do Unii, poddanie się dyktatowi bogatych i dużych państw, które pod koniec II wojny światowej sprzedały Polskę i kraje środkowo-wschodniej Europy Stalinowi, budowały swoją wielkość i zapewniły sobie dominację gospodarczą na naszym kontynencie, a dziś chcą decydować o naszych dalszych losach, o sprawach naszego Narodu. Za to dają nam „wolność” bez Boga, „wolność” od Bożych przykazań, „wolność” w oparach alkoholu, narkotyków, ogłupiających programów telewizyjnych, abyśmy byli zapatrzeni w jakąś wirtualną Polskę, czyli w taką, jakiej nie było, nie ma i nie będzie. Losy telewizyjnych aktorów mają nas bardziej interesować niż los naszej Ojczyzny i naszego Narodu, a nawet niż los naszych bliskich osób w rodzinie czy w zakładzie pracy.

Nowa solidarność

Przecież my to już znamy. Już przerabialiśmy taką pozorowaną demokrację i takie konstytucyjne podporządkowanie kraju obcemu imperium. Te kłamstwa w życiu publicznym wzmagały ideologiczną walkę z Panem Bogiem. Czy Polacy potrafią obronić się przed spiskiem, który stopniowo narzuca nam obcy reżim? Polskie społeczeństwo patrząc na to wszystko, aż w 80 proc., to jest dwadzieścia trzy miliony ludzi, nie wzięło udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. To była najniższa frekwencja w dziejach wyborów nie tylko w Polsce, ale i w większości wprowadzonych do Unii krajów ościennych. Polacy zjednoczyli się w tym bojkocie ze Słowakami, Czechami i Węgrami, Słoweniami, Litwinami, Łotyszami, Estończykami. Choć bojkot nie zastąpi pozytywnego programu politycznego, może się okazać pomocny w przystąpieniu do budowy takiego programu. Dwadzieścia trzy miliony Polaków żyje w innej rzeczywistości niż ci politycy, którzy twierdzą, że reprezentują ich interesy. Ta niska, zaledwie 20-procentowa frekwencja w wyborach do PE, to wotum nieufności dane przez Naród tym politykom, którzy dbają o siebie, myślą o sobie, o włas-

nych korzyściach, a nie poświęcają się dla dobra całego Narodu.

Powstaje więc jakaś nowa narodowa solidarność z tymi, co są w biedzie, to jest bezrobotnymi, skrzywdzonymi, którzy chcą bronić polskich interesów narodowych, chcą zatrzymać grabież majątku narodowego, chcą przeskro-

wszelkim próbom rozbijania jedności Narodu, chce wyzbyć się próżniaczej klasy politycznej, chce odbiurokratyzować Polskę, chce bronić polskiej własności, chce ją wspierać, tworzyć, umacniać. Chce w polskich rękach utrzymać strategiczne gałęzie gospodarki i wszelkie działania podejmować w

blasku prawdy, bo tylko prawda nas wyzwole. „Solidarni w biedzie” wołają: jesteśmy Polakami. Chcemy państwa polskiego, w którym Polacy są gospodarzami, chcemy własności w polskich rękach, polski chleba na polskim stole. Chcemy realizować to wołaniem naszej Matki, Królowej Maryi: „Czyńcie wszystko, cokolwiek każę wam mój Syn”. Chcemy wszystko budować na Ewangelię Chrystusa, na Bożych przy-

działaniach, w zjednoczeniu z Ojcem i Synem i Duchem Świętym, przy pełnym wsparciu Matki Najświętszej i naszych polskich patronów. Jest to podjęcie i realizowanie życzenia Matki Bożej Fatimskiej, „aby Jej serce w końcu zatriumfowało”, abyśmy „wszystko postawili na Maryję”, aby całkowicie być dla Niej „Totus

synus”. Chcemy, aby się stało tak jak w przeddzień swojej śmierci wołał ksiądz kardynał Prymas Polski August Hlond: „Nie traćcie nadziei, zwycięstwo jeśli przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i różańcem. Polska - wołał ksiądz Prymas August Hlond - niech się opamięta i zwróci się do Zbawiciela z całym poddaniem i gotowością przyjęcia Jego prawdy. Polska ma pierwsza przyjąć władzę najwyższą Chrystusa, oprzeć się na zasadach wiary, a nie na postępie dzisiejszego pogaństwa. Polska musi być Chrystusowa, Naród niech wie, że tylko w Kościele i z Kościołem zwycięży siły nieprzyjacielskie. Bóg żąda, by Naród Polski poddał się pod Jego władzę, Naród musi wreszcie stanąć po jednej stronie, Zbawiciel jest bardzo znieważany przez grzeszników, ale także swoich najbliższych. Modlitwa za Polskę to nie sprawa osobista, lecz sprawa Boża, gdyż chodzi teraz o królestwo Boże w Polsce, które ma się rozpocząć i rozszerzyć na cały świat. Nie trzeba patrzeć obojętnie na narody, które się od Boga oddalają”.

Dlatego w takiej sytuacji, wobec takich zagrożeń, po takich doświadczeniach, jakie mamy, pójdziemy jak najliczniej na Jasną Górę do Królowej Polski Maryi. Niech nas będzie tam jak najwięcej i niech wstąpi w nas Boży Duch. XII Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja niech umocni panowanie Chrystusa i Jego Matki Najświętszej, naszej Królowej.

Katecheza wygłoszona na antenie Radia Maryja 3 lipca 2004 r.



Myśleć Ewangelią

„Kto z Boga jest słów Bożych słucha” - Chrystus

I. Po ostatniej rozmowie z p. Bonifacym jestem niespokojny, zakłopotany, nerwowy i bardzo podejrzliwy. Co, kto i komu coś podruca, zarzuca lub szykuje? Otoż stwierdzam, że obecny świat pełen jest niedomówień, fałszu, nietolerancji i materializmu w różnych wydaniach: polskim, rosyjskim, europejskim, judaistycznym i kapitalistycznym z odcieniami szarego globalizmu. Przykład NATO, ONZ czy UE, Unesco, hierachia, władza czy masoneria. Dlaczego taki obrót przyjmuje historia, Kościół, ojczyzna Polska, kto za tym stoi i kto tymmówiąc po cichu kieruje?

Zmarł 40. prezydent USA Ronald Reagan i przeszedł do historii jako mądry, gospodarny, przewidujący i dobry człowiek, polityk. Gorbaczow jeszcze żyje i nasz kochany papież Jan Paweł II również. Ta trójka ponoć miała największy wpływ na historię ludzkości w ostatnich 20 latach XX wieku. Wielu tak ich ocenia. Ale pamiętajmy tacy ludzie rodzą się rzadko. Podobnie jak nasz marszałek Józef Piłsudski (+1935) czy sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński (+1981).

II. O co chodzi na przyszłość? Chodzi o to, aby zawsze na pierwszym miejscu tawiać Ewangelię - Boże Objawienie, a nie swój rozum, ambicje czy nacjonalizm. Wygrany w życiu jeśli swoje działanie oprzemy na nauce Chrystusa, który mówi „Mowa wasza niech będzie: tak, tak, nie, nie, a co nadto jest od złego pochodzi”.

Powinniśmy po prostu myśleć Ewangelią. U wielu naszych biskupów to zauważyłem, np. abp. Michalik, abp. Stanisław Nowak, bp. Wielgus, bp. Stanisław Stefanek, bp. Edward Frankowski, bp. Adam Śmigielski, bp. A. Suski, bp. A. Lepa i wielu innych pasterzy Kościoła w Polsce. Inni często chowają głowy w piasek udając, że niby wszystko jest w porządku i od nich już za wiele nie zależy.

Myśleć Ewangelią powinni i ludzie świeccy, i duchowni. Wynika ten obowiązek z naszego powszechnego powołania do świętości i misyjności (chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo, małżeństwo).

Wszędzie gdziekolwiek nas los postawił mamy boć solą ziemi i światłością światła. Świat idzie ku końcowi, ku zagładzie i dlatego na dziś tak bardzo potrzebna nam świadków Ewangelię.

Bóg, bliźni i na końcu dopiero moje ego „ja”. Przekładając to na życie przyczyniamy się do własnego i bliźnich zbawienia.

Kto z Boga jest, żyje Ewangelią i wybiera dobro, prawdę i sprawiedliwość.

Myśleć Ewangelią: oto nasze dzielne zdanie na dziś i na jutro.

Jan Darlak